



Miesięcznik Samorządowy

ISSN 1503-093X

GAZETA FRYSZTACKA

Chytrówka ♦ Cieszyna ♦ Frysztak ♦ Glinik Dolny ♦ Glinik Górny ♦ Glinik Średni ♦ Gogołów
Huta Gogołowska ♦ Kobyle ♦ Lubla ♦ Pułanki ♦ Stępina ♦ Twierdza ♦ Widacz

Czerwiec 2001 - Rok III - Nr 6/20

Cena 1,50 zł

2001

29 czerwca - 1 lipca

DNI ZIEMI FRYSZTACKIEJ

Święto samorządowców

W dniu 27 maja 2001r. odbyła się okolicznościowa Sesja Rady Gminy Frysztak z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego z udziałem: Wice dyrektora Podkarpackiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych Pana Wiesława Kopczyka, Wiceprezesa „IGLOOBUD” Dębica Pana Ludwika Czarnieckiego i przedstawiciela „INŻBUD” Przeworsk, a zarazem technologa prowadzącego rozruch oczyszczalni ścieków w Gliniku Dolnym Pani Agnieszki Kwiatkowskiej.



prowadzący rozruch oczyszczalni omawiała jej funkcjonowanie, a uczestnicy sesji zwiedzali oczyszczalnię przy dźwiękach dętej orkiestry strażackiej, która uświetniła tę imprezę.

W drugim punkcie programu w sali widowiskowej GOK-u Frysztak. Przewodniczący Rady Gminy mgr inż. Witold Greła powitał wszystkich przybyłych na sesję, a Wójt Gminy

W sesji uczestniczyli ponadto: Pan Tadeusz Marek – Burmistrz Strzyżowa, a zarazem delegat do Sejmiku Samorządowego Województwa Podkarpackiego, Pan Robert Godek – Starosta Strzyżowski, Pan Jacek Boho – Sekretarz Starostwa, Panowie Mieczysław Wrona i Feliks Musiał – Radni Rady Powiatu, Ksiądz Prałat Stanisław Tomaszek – Proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej we Frysztaku, Wójt i Z-ca Wójta Gminy, Radni Rady Gminy obecnej kadencji oraz z kadencji 1990–1994 i 1994–1998. Obecni byli również sołtysi i pracownicy Urzędu Gminy, a także dęta orkiestra strażacka.

Program okolicznościowej sesji był następujący:

1. Otwarcie i poświęcenie oczyszczalni ścieków w Gliniku Dolnym
2. Wystąpienie okolicznościowe Wójta Gminy we Frysztaku
3. Dyskusja i sprawy różne
4. Program artystyczny – występ kabaretu „Miećka”
5. Wspólny obiad

W pierwszym punkcie programu okolicznościowej sesji Wójt Gminy mgr inż. Jan Ziarnik stwierdził, że Gmi-

na Frysztak wzbogaciła się o pierwszą nową oczyszczalnię ścieków w Gliniku Dolnym o przepustowość 250 m³ ścieków na dobę. Obiekt ten stworzono na podzespołach czeskich, a roboty wykonała firma „INŻBUD” Przeworsk kosztem ponad 2,4 mln zł.

Środki na ten cel pochodziły z ARiMR w Warszawie, WFOŚr i NFOSr. Budżet gminy wspomogły także władze wojewódzkie oraz mieszkańcy zainteresowanych wsi. W miarę możliwości finansowych gminy kanalizowane będą kolejne miejscowości. Inaugurację oczyszczalni ścieków połączono z obchodami Dnia Samorządowca.

Otwarcia oczyszczalni dokonali: Starosta Strzyżowski, Radny Sejmiku Samorządowego Województwa Podkarpackiego i Przewodniczący Rady Gminy Frysztak. Następnie jej poświęcenia dokonał Prałat Stanisław Tomaszek.

Z kolei Pani Agnieszka Kwiatkowska – technolog

wyłosił okolicznościowe wystąpienie z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego, przypadającego na dzień 27 maja.

W trzecim punkcie programu głos zabrali: Starosta Strzyżowski, Radny Sejmiku Samorządowego Woj. Pod-



karpackiego, Z-ca Dyrektora Woj. Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych i Wiceprezes „IGLOOBUD” Dębica, którzy złożyli życzenia z okazji Dnia Samorządowca. Następnie Przewodniczący Rady Gminy serdecznie podziękował Panu Maksymilianowi Pyzosze – długoletniemu pracownikowi Urzędu Gminy, pełniącemu przez okres ostatnich 23 lat funkcję Sekretarza Gminy, a obecnie odchodzącemu na zasłużoną emeryturę – za długoletnią, wzorową pracę i osiągnięcia. Wspólnie z Wójtem Gminy, który również złożył podziękowanie, Sekretarzowi Gminy wręczyli wiązanek kwiatów i list gratulacyjny. Z kolei Pan Maksymilian Pyzocho podziękował wszystkim obecnym na sesji, radnym i Zarządowi Gminy za współpracę samorządową i administracyjną.

Następnie Przewodniczący Rady Gminy ogłosił 15 minutową przerwę, prosząc radnych obecnej kadencji na krótką roboczą sesję. W trakcie tej części sesji Rady Gminy – Wójt Gminy przedstawił wniosek w sprawie powołania Pana mgr inż. Tomasza Garncarskiego na stanowisko Sekretarza Gminy. Radni w głosowaniu jawnym jednomyślnie powołali Pana T. Garncarskiego na stanowisko Sekretarza Gminy podejmując w tej sprawie stosowną uchwałę. Przewodniczący Rady Gminy i Wójt Gminy pogratulowali nowemu Sekretarzowi Gminy w imieniu własnym i radnych. W dalszej części sesji roboczej Rada Gminy podjęła uchwałę w sprawie powołania komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli ubiegających się o awans na stopień nauczyciela mianowanego oraz uchwałę w sprawie sposobu

ustalenia cen i opłat za korzystanie z usług basenu komunalnego i powierzenia Zarządowi Gminy uprawnień do ustalania tych cen i opłat.

W czwartym punkcie programu okolicznościowej sesji już przy udziale radnych z roboczej sesji wystąpił ze swoim nowym programem znany w gminie kabaret „Miećka”, który bardzo się spodobał radnym i zaproszonym gościom, a jego występ został nagrodzony ogromnymi i długo trwającymi oklaskami.

W piątym punkcie programu Przewodniczący Rady Gminy zaprosił wszystkich obecnych na wspólny obiad do Specjalnego Ośrodka Szkolno Wychowawczego we Frysztaku.

Tak zakończono obchody Dnia Samorządowca w Gminie Frysztak.

J. Bysiewicz

DZIEŃ BIBLIOTEKARZA

„Odwiedzajmy się sąsiedzi”.

Pod takim hasłem w dniu 8 maja 2001 r. bibliotekarze z Bibliotek Publicznych Powiatu Strzyżowskiego z okazji „Dnia Bibliotekarza” zorganizowali spotkanie w formie wycieczki szkoleniowo – towarzysko – turystycznej po gminie Frysztak i gminie Wiśniowa.

Spotkanie zaszczylicili obecnością władze Ziemi Strzyżowskiej: Starosta Strzyżowski mgr Robert Godek, burmistrz Strzyżowa mgr Tadeusz Marek. Na terenie Gminy Wiśniowa rolę gospodarza pełnił Wójt inż. Zbigniew Gruszczyński, a z-ca Wójta Gminy Frysztak mgr Marcin Pieczka towarzyszył bibliotekarzom na całym turystycznym szlaku reprezentując władzę samorządową gmin.

W gminie Wiśniowa, która była pierwszym etapem wycieczki, odwiedziliśmy biblioteki w Różance i



Markuszowej, następnie kościół p. w. św. Anny w Niewodnej i pomnik poświęcony pamięci „Ofiar Katyńskich”. Historię kościoła opowiedział proboszcz parafii ks. Michał Pelczar. Niezmiernie gościnnie przyjęły nas koleżanki w Gminnej Bibliotece Publicznej w Wiśniowej. Kierownik p. Maria

Pasieka zaprezentowała bogaty zbiór literatury regionalnej. W Szufnarowej o kościele p.w. Matki Bożej Ostrobramskiej i Muzeum Regionalnym z pasją opowiadał i oprowadzał proboszcz parafii ks. Bronisław Domino.

Następnie trasa wycieczki wiodła do gminy Frysztak. Zwiedziliśmy za-

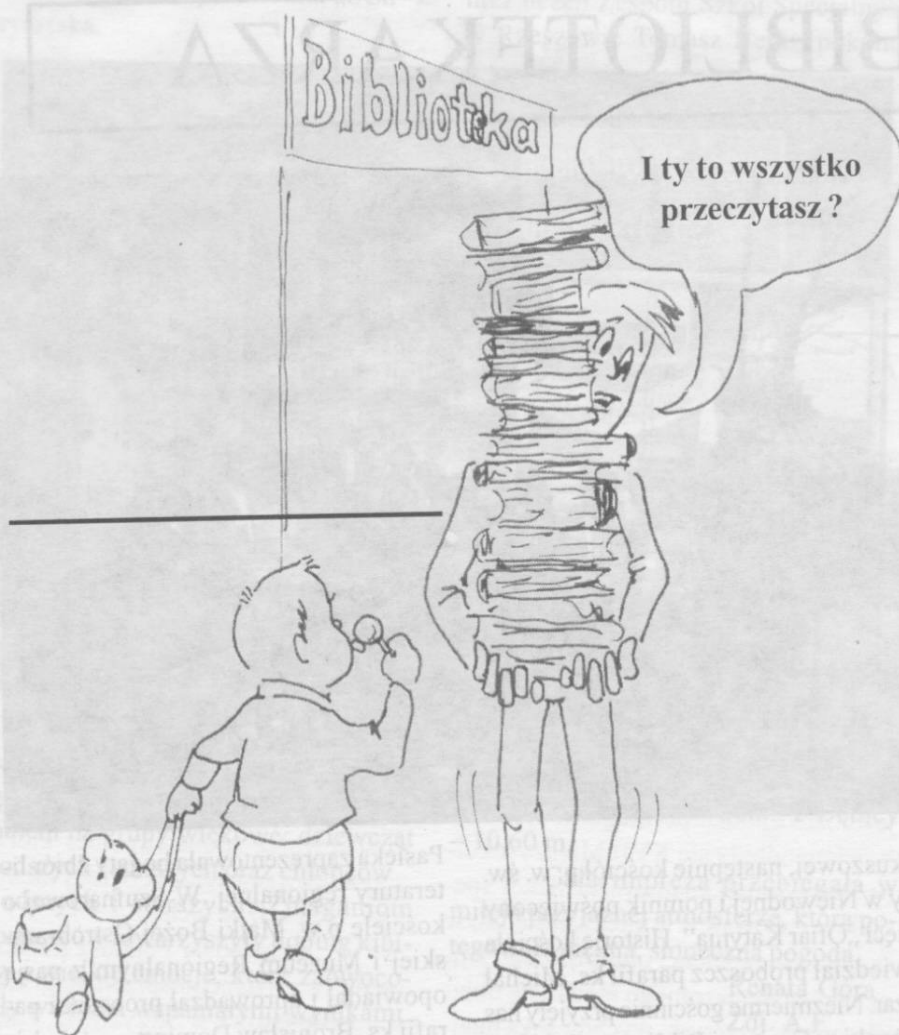
bytkowy kościół p.w. św. Mikołaja w Lubli, o którym opowiadał proboszcz parafii ks. mgr Julian Bartnik. Chwilę zatrzymaliśmy się w Gminnej Bibliotece Publicznej we Frysztaku, gdzie zainteresowaniem cieszył się obiekt i wnętrza biblioteki oraz wystawa ph. „Biblioteka jest instytucją która sama swym istnieniem świadczy o rozwoju kultury”. Bibliotekarze mieli także możliwość odwiedzenia biblioteki w Stępinie oraz zwiedzenia schronu tunelowego w Stępinie, gdzie przewodnikiem był p. mgr Krzysztof Winiarski. Miłym końcowym akcentem było spotkanie pod Górą Chełm.

Spotkanie bibliotekarzy było okazją nie tylko do wymiany doświadczeń, ale dostarczyło również informacji o sposobach rozwiązywania niektórych bibliotekarskich problemów.

J. Zarszyńska

GBP ZAPRASZA

Gminna Biblioteka Publiczna we Frysztaku
w dniach 11 - 23 czerwca 2001 r.
zaprasza na wystawę rękodzieła
pani Marii Wójtowicz z Różanki
zorganizowaną w ramach współpracy
z gminną Biblioteką Publiczną w Wiśniowej
w dziedzinie promocji twórczości ludowej



PANU WÓJTOWI

Janowi Ziarnikowi

wielu worków pieniędzy,
aby mieszkańcom Gminy
nie żyło się w nędzy,
i wielu jasnych gwiazdek
na niebie,

żebyś wiedział,

że są tacy, którzy

wierzą w Ciebie.

Z najlepszymi życzeniami
imieninowymi
redakcja

„Gazety Frysztackiej”



1 czerwca DZIEŃ DZIECKA

Pan Czerwiec się dziś zbudził i rze-
kł:

- Jaki dzień dziś mamy? Może drugi, może trzeci?
- Ależ, miły panie, dzisiaj pierwszy dzień nam wstaje.
- W pierwszym dniu mego miesiąca obchodzimy dzień rado-
snego słońca... Zaraz, zaraz czy
rzeczywiście słońca? Oczywiście,
jaka ze mnie gapa! **Prze-
cież dzisiaj święto dzieci ca-
łego świata.** Złożę dzieciom
życzenia.

I miesiąc zaczął wymyślać życzenia:

- Dzieciom z Europy i Ameryki życzę
zdrowia i uśmiechu.
- Dzieciom z Australii i Azji miłości i
pokoju.
- Dzieciom afrykańskim oddzielne ży-
czenia:
- Zdrowia, szczęśliwego dzieciństwa
bez trosk i kłopotów,
- Żebyście zawsze miały w swoich kra-
jach pokój...!

OlaKubik Kl.IV.

Do życzeń dla dzieci całego świata do-
łączamy i nasze powinszowania dla po-
ci z terenu Gminy:

„Niech Wasze marzenia zawsze się

spełniają,
Niech rodzi-
ce Was ko-
chają,
Niech się
każdemu
dziecku do-
brze w Gmi-
nie dzieje,
A nowy
dzień niech przyniesie spokój i na-
dzieję!”

1 czerwca pozwólmy wypowiedzieć się dzieciom.

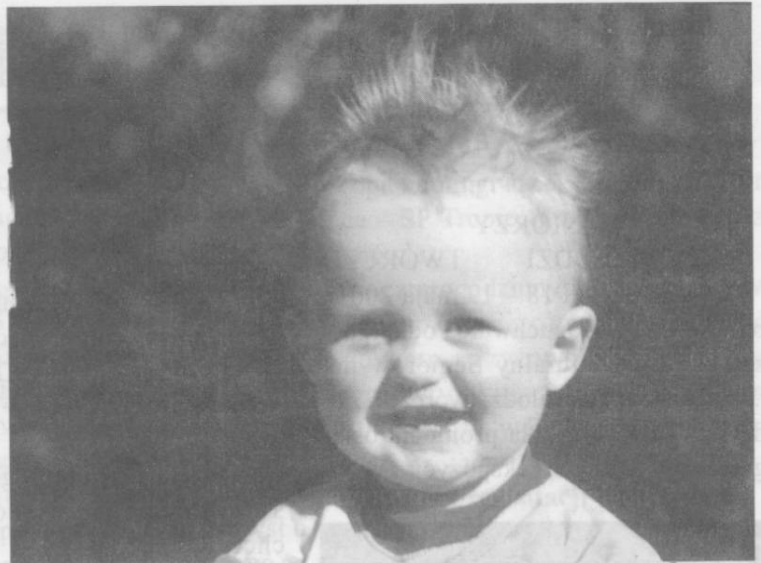
„Myślę, że Dzień Dziecka powinien być
szczególnie obchodzony. W tym dniu w
szkole nie powinno być lekcji, tylko cie-
kawe filmy, gry. Każdemu dziecku na
pewno sprawi radość małe upomi-
nek. Ucieszylibyśmy się z dyskoteki.”

Monika Ząbik-kl.IV

„Dzień Dziecka to dzień, o którym pa-
miętają dorośli. W tym dniu mamy wol-
ne od lekcji, natomiast nauczyciele or-
ganizują nam wycieczki, zabawy, ogni-
ska. Ten dzień jest dla nas wesoły. To
jedyne dziecko, w którym wszystkie dzie-
ci są równe – te bogate i biedne.”

Ania Tyburska-kl.IV

„Gdy czer-
wiec nad-
chodzi
dzieciom do
szkoły lepiej
się chodzi.
Z okazji 1ch
święta każ-
da buzia jest
uśmiechnię-
ta
Czy mały
czy duży
każdy oczy
mruży,



„Czarujący uśmiech !”

By dostać w koszyku prezentów bez
liku”.

Ewelina Braczyk- kl.IV

„Lubię dinozaury, lubię koty plus psy i
Dzień Dziecka także w tym.

Ten dzień to frajda dla każdego dzie-
ciaka...”

fragment wypowiedzi Łu-
kasza Gałuszki-kl.IV

A czy wiecie o czym marzą dzieci?
Oto tylko niektóre wypowiedzi:

- Marzę o tym, by dostać na prezent
małego pieska.
- Chciałbym pojechać na wycieczkę.
- Moim marzeniem jest hulajnoga.
- Pragnę, żeby mama znalazła pracę.
- Marzę o rowerze, komputerze i wie-
lu innych rzeczach.
- Teżknę za wakacjami.
- Marzę o spokoju i kochających ro-
dzicach....

Wszystkim rodzicom i dorosłym corocz-
ny Dzień Dziecka uświadamia, że dzie-
ci, mimo wszystko, upiększają nasze
życie i dodają mu sensu. Dla swoich
pociec zawsze mamy czas, bo bardzo
je kochamy!

Naprawdę- kochane dzieci!

Wypowiedzi dzieci wysłuchala
Marta Filip



SENIORZY WCIAŻ MŁODZI

SENIORZY

WCIAŻ MŁODZI TWÓRCZO

W dniach 18 – 19 maja 2001r. odbywał się w Boguchwale Podkarpacki Festiwal Kulturalny Seniorów pn. „Seniorzy – wciąż młodzi twórczo”. Zadaniem festiwalu była promocja osiągnięć artystycznych i ekspozycja dorob-



ku twórczego w dziedzinie plastyki i rękodzieła artystycznego. Prezentacje odbywały się w 3 formach: muzyka i wokalistyka, sztuka słowa, plastyka. Nasze koło emerytów i rencistów reprezentowały panie Emilia Gurgacz /sztuka słowa/, Jadwiga Ząbik /rękodzieło/ i państwo Jadwiga i Józef Guzikowie /muzyka i wokalistyka/. Prezentujemy jeden z utworów pani Emili Gurgacz.

MODLITWA

Zapadł cichy wieczór, już opadły mgły drogą do domu opieki dwie babuszki szły. Obie były stare jakby siostry dwie, obie były słabe, więc modliły się:

O Najświętsza Matko i Ty Ojcze nasz pomóżcie nam, pomóż w ten wieczorny czas.

Przeszła nam już wiosna, kiedy kwitły

bzy, przeszło nam i lato, były w nim i łyzy. Teraz jest już jesień, są już krótkie dni, my nie mamy domu, więc prosimy Was: O Najświętsza Matko i Ty Ojcze Nasz Pomóżcie nam, pomóż w ten wieczorny czas.

Chodźcie babcie obie – głos odzywa się Tu jest dom pomocy, co Was przyjąć chce.

Tutaj macie wszystko, co dla życia jest, tutaj będzie ciepło i opieka też.

O Najświętsza Matko i Ty Ojcze Nasz dziękujemy za to, co już dałeś nam.

Zamieszkały tutaj w pięknym bloku tym, pomyślały sobie o przyszłości swej.

Teraz mamy tutaj prawie że już raj, Bóg zapłać im wszystkim i im zdrowie daj.

O najświętsza Matko i Ty Ojcze Nasz daj nam teraz zdrowie na najdłuższy czas.

Obie babcie były z różnych polskich stron,

tutaj się złączyły, złączył ich ten dom.

Cztery piętra w górę i korytarz wszere, na największym pięttrze jest kaplica też.

O Najświętsza Matko i Ty Ojcze Nasz mamy jeszcze prośbę, którą spełnić racz.

Daj nam teraz siły jak za dawnych lat, byśmy w zgodzie żyły, by nas cieszył

świat.

Byśmy pracowali dodaj dużo sił, by w domu pomocy z nas pożytek był. O Najświętsza Matko i Ty Ojcze Nasz Bóg zapłać za wszystko, co już dałeś nam.

Emilia Gurgacz

OGÓLNOPOLSKI SUKCES!

W dniach 31.05 – 2.06 br. odbył się w Sycowie koło Wrocławia XVIII Ogólnopolski Przegląd Kabaretów Wiejskich. Tegoroczny przegląd był bardzo mocno obsadzony, gdyż wzięło w nim udział aż 18 kabaretów z całej Polski. Naszą gminę, a także województwo podkarpackie (razem z kabaretem „Nasz” z Dynowa) reprezentował kabaret „MIEĆKA” w składzie: Agata Wyciślak, Agata Skiba, Paweł Armata, Piotr Cymerman i Janusz Czekański.

W ciągu trzech dni przeglądu kabaret wzięły udział w dwóch konkursach – na najlepszą piosenkę kabaretową i na najlepszy program. W obu z nich spisał się znakomicie. W konkursie piosenki kabaretowej za utwory „Zaraza” i „Truteń” kabaret „MIEĆKA” zdobył (już po raz drugi) II miejsce, a za program „Garść brewerii z peryferii” miejsce III. Mając na uwadze wysoki poziom przeglądu jak i jego ogólnopolską rangę, jesteśmy dumni, że nasz frysztański kabaret należy do ścisłej czołówki najlepszych kabaretów amatorskich w Polsce.



Z LISTÓW DO REDAKCJI!

Korespondencja dociera do redakcji w formie listów jak również poprzez pocztę internetową. Poniżej drukujemy otrzymane listy i wiadomości:

Szanowna Redakcjo!

Będąc w odwiedzinach u siostry na Gliniku Średnim zobaczyłem Waszą „Gazetę Frysztaćką”, a jako, że jestem czytelnikiem prasy jak też i książek zainteresowałem się gazetą, w której wyczytałem interesujące mnie artykuły, całe wspomnienia ks. Infulata Józefa Sondeja, którego trochę pamiętam, ale niewiele, bo jak pracowałem u Niemców w Stępinie do 1941r to trzeba było i w niedzielę pracować, a potem po zakończeniu robót wyjechałem pod przymusem do Niemiec.

Ale teraz, to co ks. Sondej pisze, to wiele dotyczy i mojej rodziny i ks. Prałata Blajera, którego nie jestem w stanie zapamiętać pomimo tylu lat. A zasługuje u mnie na wielki szacunek i pamięć. W roku 1943 w grudniu przed świętami Bożego Narodzenia otrzymałem od niego list z nazwiskiem na odwrocie, więc otwieram list i wyjmuję złożoną kartkę z życzeniami i opłatek, no i oczy mi się zrobiły mokre, a gospodyni moja pani Głaserowa mi się pyta, co mi jest. Ja jej mówię, że mój pfader, czyli ksiądz mi to przysłał. Bardzo im się to spodobało.

Później za dziesięć lat, gdy wróciłem do domu po wojsku i odbyciu 5 lat więzienia w 1953 roku w kwietniu poznałem moją żonę z Kobyla, a w sierpniu poszliśmy dać na zapowiedzi. Było nas dwanaście par, więc podchodzą po kolei i ks. proboszcz Blajer zapisuje i wychodzą. Wreszcie zostałem ostatni i siadam na krześle przed nim, a ksiądz mówi mi po imieniu: „no Jasiu, a gdzie ta twoja panna.” A ja mówię: „stoi za Wami,” (bo stała z tyłu za księdzem), On się odwraca i mówi do niej po imieniu: „O Maryś, tyś już żrała jak gruszka i czas Ci się żenić i chłopca mieć”. Właśnie to poczucie humoru bardzo mi się spodobało i nieraz to z żoną mile wspominamy. Pytam się księdza, ile ta impreza będzie kosztować a Ks. mówi: „tyle lat Cię nie

było, to chyba nie jesteś bogaty, więc Ci ślub dam bezpłatnie, a chyba że chcesz co dać, to daj na nowe organy, to Ci na ślubie zagrają”. Pamiętam jak mnie uczył w Szkole we Frysztaku, gdzie chodziłem do V, VI i VII klasy. I gdy piszę ten list, to też mam mokre oczy, mimo że minęło tyle lat. I chyba dał nam ślub szczęśliwą ręką, bo już jest 48 lat i dzięki Bogu żyjemy i chyba doczekamy złotego wesela. Teraz wspominam moich nauczycieli pp. Gałę p. Świerada p. Gałolową i panią Danusią Gęgolową. Ale jak zwykle czas zaciera pamięć, ale dzięki artykułowi „o Ks. Sondeju” wszystko się przypomina. Nawet to, jak zginęła p. Jamrogowa - to moja Ciotka - siostra mojej mamy. Kończę te moje wywody, życzę Wam powodzenia, dużo dobrego zdrowia i wszystkiego dobrego.
Jan Urban Miłoszyce 15 maja 2001



Z POCZTY INTERNETOWEJ DO REDAKCJI

Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich, a w szczególności dla znajomych, którzy mnie pamiętają. Ponieważ jestem stałym czytelnikiem Gazety Frysztaćkiej” chciałem bardzo ser-

decznie podziękować Redakcji Gazety za dobry miesięcznik a panu E. Marcinkowskiemu za opisy i naukę historii, tej naszej, bliskiej sercu historii. Z wielką nadzieją czekam na dalsze odkurzone wspomnienia, prezentację osób godnych szacunku, których skromność powoduje ich zapomnienie.

Tadeusz Jaworski - Kraków

Przychodząc w sukurs kobietom, chcę dorzucić mają uwagę do ROZMAJ ... TOŚCI. Czy wiecie moi mili, że mężczyznę należy traktować jak psa? W jaki sposób? Zapytacie. Otóż: należy Go dobrze odżywiać, nie drażnić i na noc wypuszczać – ot i to wszystko.

Przyjemnej zabawy, z poważaniem
J. Bartnik

Wszystkiego co naj naj naj duuuuzo zdrowia i sił, samych chwil pełnych radości mojej kochanej mamusi w dniu jej święta !!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

Tomasz Salamon – Wrocław

Dlaczego nie piszecie o Orkiestrze Strażackiej działającej przy Gminnym Ośrodku Kultury we Frysztaku

Jacek – Sieklówka
Adresy e-mailowe znane redakcji.

OGŁOSZENIE !

Matka z dziećmi w wieku szkolnym poszukuje mieszkania do wynajęcia za niezbyt wygórowaną cenę lub np. w zamian za opiekę nad osobą starszą. Wiadomości prosimy przekazywać na adres gazety lub do skrzynki listów znajdującej się na parterze Urzędu Gminy.

FRYSZTOOCK 2001

W sobotę 28 kwietnia o 17⁰⁰ we Frysztaku zrobiło się czarno. Pytanie – dlaczego? Ponieważ we Frysztaku coś się „ruszyło”. Na stadionie, na którym ostatnio zbudowano scenę, odbyło się Pierwsze Wiosenne Spotkanie z Muzyką Rockową. Impreza umożliwiała zaprezentowanie się kapelom „garażowym”.



Przyjechało ich 11; były to m.in. „Młode Lwy”, „Streat Roking”, „Shining”, „Żuchwa Pająka”, „Dark Side of Life”. Bardzo kulturalna młodzież zaczęła imprezę od gaszenia pragnienia, a skończyła na uciekaniu przed deszczem.

Było bardzo fajnie, gdyż dwie godziny świetnej, ostrej muzyki potrafi zakręcić człowiekiem. Jeśli mowa o człowieku, to warto dodać, że oprócz zespołów z różnych miejscowości przyjechało bardzo dużo młodzieży spoza granic gminy Frysztak. Szkoda tylko, że publiczność nie chciała się bawić, może dlatego, że było jeszcze zbyt wcześnie. Jeden z zespołów – „Shining”, który usilnie próbował rozkręcić publiczność, zorganizował konkurs. Ten, kto będzie najwięcej „dawał” pod sceną, miał dostać płytę. Wyjątkowy zespół, który utkwiał mi w pamięci to „Młode Lwy”. Wokalista tego zespołu był młodszy niż ja!

Niektórzy ludzie krytykowali, nie chcieli, by koncert się odbył, sponsorzy także nie dopisali. Pytam dlaczego? Przecież tu nie chodzi o narkotyki, lecz o dobrą zabawę przy dobrej muzyce. Czy to źle, że we Frysztaku nareszcie coś się dzieje? Pytanie to pozostawię bez odpowiedzi. Wiem tylko, że świetnie się bawiłem bez alkoholu i narkotyków. Mam nadzieję, że za rok, a może i wcześniej odbędzie się kolejna taka impreza. Było naprawdę super. „Dzięki” – dla pomysłodawców i organizatorów.

Gimnazjalista Patryk

POKAZY STRAŻACKIE !

W dniu 8 maja 2001 r. jak co roku na boisku sportowym Szkoły Podstawowej we Frysztaku odbyły się pokazy sprawności działania Jednostek Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej, Ochotniczej Straży Pożarnej w Gliniku Dolnym i Ochotniczej Straży Pożarnej we Frysztaku. Strażacy demonstrowali sprzęt strażacki, jakim dysponują oraz możliwości jego wykorzystania, a młodzież podziwiała skuteczność wyszkolenia i sprawność działania jednostek.

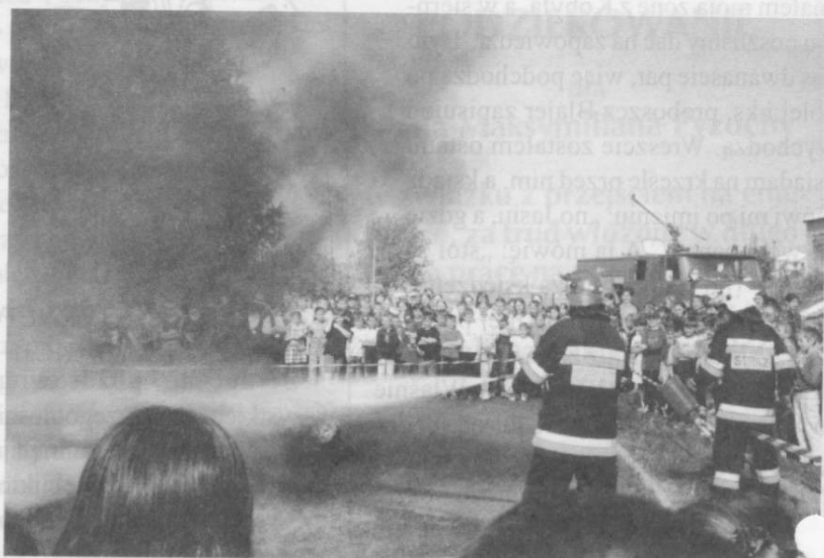
Zgromadzonej młodzieży Szkoły Podstawowej i Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego we Frysztaku pokazano polewanie wody z ziemi i z drabiny, gaszenie ognia, elementy ratownictwa technicznego włącznie z cięciem karoserii samochodowej.

Młodzież szkolna, która wzięła udział w pokazie oglądała 3 samochody „bezkowozy” pożarnicze z pełnym i nowoczesnym wyposażeniem oraz ubranych strażaków w działaniach ratowniczych.

Po tym pokazie odbył się pokaz strażacki z udziałem jednostki OSP Frysztak dla przedszkolaków z Przedszkola Publicznego we Frysztaku.

Pokazy w opinii młodzieży szkolnej były ciekawe i interesujące, a wrażenia opowiadane były w rodzinnych domach.

Strażakom w imieniu dyrekcji szkół i przedszkola oraz uczestniczącej w pokazach młodzieży składamy serdeczne podziękowania. J.B.



Program „Dni Ziemi Frysztańskiej”

29 czerwca 2001 (piątek)

- 16⁰⁰ - 20⁰⁰ Festyn dziecięcy - Centrum Frysztaka
 Harcerska WATRA (piątek, sobota, niedziela)
 miasteczko złotowe - GOSiR Frysztak
- 20⁰⁰ - 21⁰⁰ Otwarcie wystawy prac artysty rzeźbiarza Romana Górki - GOK Frysztak

30 czerwca 2001 (sobota)

- 7⁰⁰ - 12⁰⁰ Jarmark frysztański - Centrum Frysztaka
- 12⁰⁰ - 15⁰⁰ Gry i zabawy dla dzieci - GOSiR Frysztak
- 13⁰⁰ - 17⁰⁰ Seminarium nt. „Miejsce Gminy Frysztak w województwie podkarpackim.
 Możliwości rozwoju i promocji“ - GOK Frysztak
- występy artystyczne
 - spotkanie plenerowe
- 15⁰⁰ - 18⁰⁰ Blok imprez sportowych - GOSiR Frysztak
- mecz piłki nożnej „Strzelec“ Frysztak-Sanovia“ Lesko
 - międzygminne zawody pływackie
 - indywidualna jazda konna
- 18⁰⁰ - 20⁰⁰ Występ zespołu rockowego - GOSiR Frysztak
- 20⁰⁰ - 23⁰⁰ Dyskoteka plenerowa - GOSiR Frysztak

1 lipca 2001 (niedziela)

- 12⁰⁰ - 14⁰⁰ Zaproszenie do zabawy - GOSiR Frysztak
- 12⁰⁰ - 18⁰⁰ Zwiedzanie kompleksu schronów Stepina – Cieszyna - Stepina
 (wahadłowe kursy autobusowe)
- 14⁰⁰ - 18⁰⁰ Rowerowy tor przeszkód dla dzieci i młodzieży - GOSiR Frysztak
- 14⁰⁰ - 16⁰⁰ Mecz piłki nożnej oldboyów „Strzelec“ Frysztak - „Rzeszowiak“ Rzeszów
 - GOSiR Frysztak
- 16⁰⁰ - 17⁰⁰ Pokaz jazdy konnej – skoki przez przeszkody - GOSiR Frysztak
- 14⁰⁰ - 18⁰⁰ Pokazy - GOSiR Frysztak
- balonowe
 - paralotniarskie
 - przeloty motolotniami
 - parada „Klubu Miłośników Motocykli“
- 14⁰⁰ - 18⁰⁰ Występy artystyczne zespołów GOK Frysztak - GOSiR Frysztak
 Jarmark frysztański
 Spotkania autorskie
- 20⁰⁰ - 21³⁰ Gwiazda wieczoru – **Krzysztof Krawczyk** - GOSiR Frysztak
- 21³⁰ - 24⁰⁰ Muzyka pod gwiazdami (dyskoteka) - GOSiR Frysztak

HISTORIA MOSTU W KOBYLU !

Wielkim wydarzeniem, w tutejszym środowisku, przełomu lat dwudziestych i trzydziestych było rozpoczęcie budowy mostu na rzece Wisłok – na drodze Frysztak – Kobyle – Łęki – Pietrusza Wola.



Pierwszy most w Kobylu.
Wybudowany w latach 1927-1934 wysiłkiem gmin w Kobylu, Łękach i Pietruszej Woli. Zniszczony przez Niemców w 1944r.
Fotografia z okresu przedwojennego.

Zachował się oryginalny „Protokół z posiedzenia Delegatów poszczególnych gmin tj. Kobyla, Łęki i Pietruszej Woli w sprawie budowy mostu, celem ukonstytuowania się Spółki Drogowej, odbytego dnia 30 października 1927 r. Obecni byli: p. Antoni Zagórski, Edmund Bohaczek, Józef Kulik, Józef Lubojemski, Piotr Wiśniowski, Józef Cebula, Karol Świszcz, Paweł Musiał, Andrzej Gałuszka i Jan Makara. Sekretarzem Stanisław Delimat. Naczelnik Gminy Antoni Zagórski zagał zebrał, potem wywiązała się dyskusja o moście. Po dłuższej pogadance przystąpiono do wyboru: Przewodniczącym został wybrany P. Edmund Bohaczek
Zastępcą przewodniczącego został wybrany P. Karol Świszcz
Seretarzem został wybrany P. Stanisław Delimat
Skarbnikiem został wybrany P. Antoni Zagórski

Na członków Komitetu Budowy: P. Wiśniowski Piotr, Józef Cebula, Józef Kulik, Jan Makara, Paweł Musiał, Paweł Halba.

Do Komisji Rewizyjnej: P.P. Józef Lubojemski, Andrzej Gałuszka, Piotr Daszyk”.

Dla pozyskania środków finansowych i materiałów niezbędnych do podjętego zamiaru, Spółka Drogowa wystąpiła do Tymczasowego Wydziału Powiatowego w

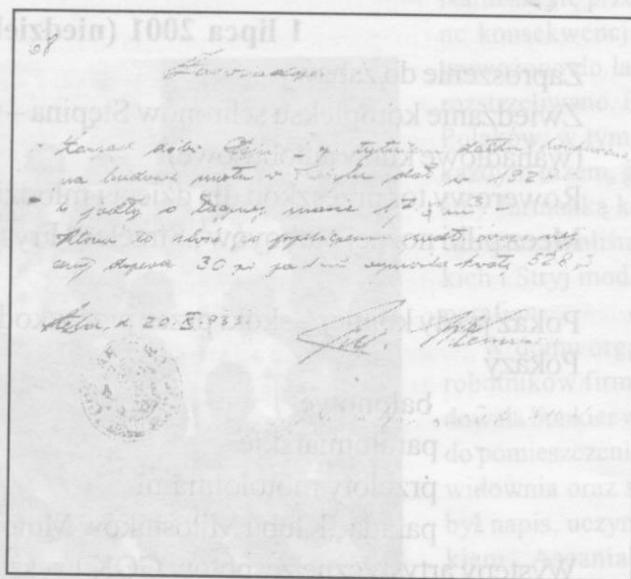
nych pożyczek i subwencji, natomiast własne środki gromadziła poprzez „składkę konkurencyjną” – obliczaną od jednej morgi 25 groszy, daninę drewna z posiadanego lasu, urządzenie imprez (festyny) oraz dostawę robocizny „pieszej i ciągłej” w ramach tzw. szarwarku.

Oprócz robocizny szarwarkowej zatrudniano robotników, którym płacono w stawce godzinowej 25 groszy, a w dniówkowej 2 zł 50 groszy. Za transport materiałów furmanką z Jasła 6-8 złotych, przewóz drewna z lasu do tartaku i z powrotem 5-6 złotych.

Powiatowy Zarząd Drogowy Krośnie udzielił subwencji oraz skierował majstrów do kierowania pracami. Budowę przyczółków rozpoczęto w październiku 1927 r., prace przy pierwszym filarze latem 1930 r., przy drugim latem 1931 r. Po wybudowaniu przyczółków i filarów Urząd Wojewódzki we Lwowie stwierdził rozbieżności pomiędzy projektem, a wymogami prawa i nadzoru budowlanego w zakresie przesła (tzw. wie-

szarów) mostu. Wstrzymał budowę i polecił przeprojektować drewniane przesła – stosownie do obowiązujących wymogów i przekazać do zatwierdzenia Ministerstwu Komunikacji. W projekcie przewidziano 2 przesła po 9 mb i jedno 24,2 mb. Oddanie mostu do użytku nastąpiło w 1934 r.

Ostatnie posiedzenie Komitetu odbyło się 11 marca 1934 r., na którym dokonano rozliczenia przychodów i rozchodów oraz stwierdzono, że całkowity koszt budowy mostu wyniósł ponad 20 tysięcy złotych. Przeanalizowano listy płac, kw-



Jeden z kwitów jakimi posługiwano się w okresie budowy mostu.

Strzyżowie z wnioskiem o udzielenie przez Ministerstwo Spraw Wewnętrz-

nych złotych. Przeanalizowano listy płac, kw-

ty na materiały budowlane i narzędzia. Łącznie gminy zebrały kwotę 9407,73 zł. Pozostałą wartość stanowiły materiały

Skład Mąki i Towarów Mieszanych”, „Zarząd Kamieniołomu w Cieszynie, pt Frysztak n/W. Małopolska”, „Izrael

mitet ponaglany przez władze powiatowe do ściągania należności – wkraczał nawet na drogę egzekucji.

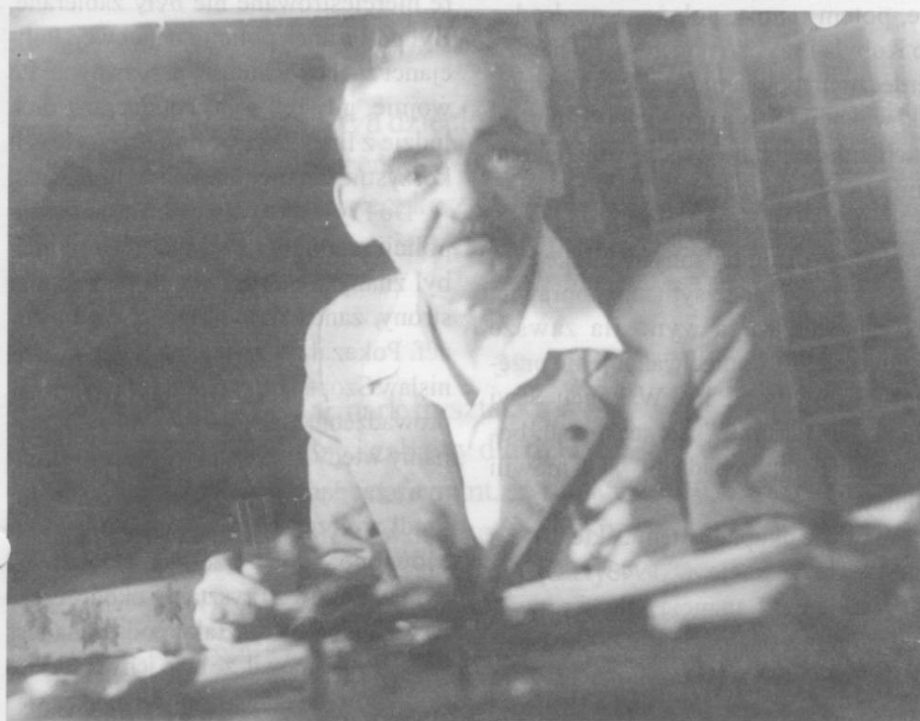
A oto niektóre ceny z tego okresu: 1kg gwoździ – 0,80 zł, 1kg drutu 1 zł, kamień łupany – 1 m³ – 30 zł, drewno budowlane 10–30 zł za m³, przejazd koleją do Jasła i z powrotem – 2,78 zł, węgiel 40–50 zł za tonę, wiadro blaszane – 2,50zł, łopata – 1,80 zł, cement 18 zł tona, superfosfat 100 kg – 61 zł.

Wg rocznika statystycznego ceny artykułów rolnych wynosiły: 100 kg pszenicy 18–26 zł, żyta 13–17 zł, ziemniaków 3–4 zł, żywca wp kg 0,8 – 1 zł, 1 litr mleka 15–16 groszy, 1 kg chleba żytniego 30 groszy, pszennego 65 groszy, cukru 1,5 zł, krowa dojna 130–150 zł, koń roboczy 140–160 zł, 1000 cegieł – 65 zł. Jako ciekawostkę podaje, że w latach trzydziestych około 85% robotników tzw. publicznych zarabiało do 20 zł tygodniowo (37% do 10 zł, 47% od 10–20 zł tygodniowo).

Pracujący przy moście za 10 godzin pracy mogli kupić 4 kg chleba pszennego lub 1,5 kg cukru lub 1 kg słoniny albo kiełbasy.

Zbudowany most przetrwał zaledwie 10 lat, zniszczony został w 1944r. przez Niemców. Filary i przyczółki zostały nie naruszone i na nich budowano kolejne mosty. Sowieci po zajęciu Frysztaka przystąpili do odbudowy mostu. Ze względu na dużą odległość pomiędzy filarami, wzniesli środkowy drewniany filar, który ciągle był narażony przez wysoki stan wody, szczególnie w okresie wiosennych roztopów, niosących krę lodową. W miejscu zbudowanego mostu istniała przeprawa promowa, z której – przez całe wieki – korzystali wszyscy, którzy chcieli się znaleźć na drugim brzegu rzeki.

Ostatnim przewoźnikiem był Klocek z Kobyla. Jego budka znajdowała się w sąsiedztwie czworaków dworskich, nazywanych przez mieszkańców „piekłem”. W miejscu tym obecnie znajduje się nasyp dojazdu drogowego do mostu.



Edmund Bohaczek 1888 - 1957

Przewodniczący Komitetu Budowy Mostu w Kobylu.

Ojciec Edmunda pochodził ze Słowacji, ożenił się z Polką Apolonią Krowicką z Krosna i tutaj się osiedlił. Prowadził duży zakład tapicerski.

Edmund był piątym dzieckiem. Mógł rozpocząć edukację dzięki rodzinnej fundacji założonej przez księdza Olszewskiego z Nowego Sącza.

W 1905 r. ukończył gimnazjum w Jaśle, następnie studiował na Politechnice Lwowskiej – kierunek budownictwo lądowe. Po studiach pracował w Boryslawiu, - budując szyby naftowe. Brał udział w pierwszej fazie walk w okolicach Dubrownika. Posiadał bardzo duże zainteresowania artystyczne - w zbiorach rodzinnych znajduje się wiele portretów, obrazów akwarelowych oraz projekt pomnika „Wolność, równość, braterstwo” - jako inspiracja młodzieńczych dążeń społeczno - niepodległościowych.

W latach dwudziestych zakupił dworek w Kobylu od spadkobierców po Kazimierzu Bilińskim. W latach trzydziestych wybudował serownię, która przerabiała mleko pochodzące z sąsiednich majątków i plebanii.

w postaci danin drewna, szutru oraz robocizny w ramach szarwarku. Wydatki obejmowały robocizną, zakup cementu, kamienia łupanego, dokumentacji, drutu, gwoździ, tacek, łopat itp.

A oto nazwy firm, w których kupowano materiały i usługi: „Tartak Parowy i Przemysł Drzewny – Tobiasz Puderbeutel”, „Małka Puderbeutel, Frysztak –

Malz, Frysztak – Tartak Parowy Sprzedaż Materiałów Budowlanych i Wroby Betonowe”, „Składnica Kółek Rolniczych we Frysztaku”.

Komitet napotykał na znaczne trudności w egzekwowaniu składek, ekwiwalentu drewna z lasów, jak i ustalonego szarwarku. Niektórzy mieszkańcy zalegali po kilka lat ze składkami. Ko-

GOSiR Frysztak

Opracował: Eligiusz Marcinkowski

MOJE WSPOMNIENIA Z FRYSZTAKA

Piotr Blajer

Moje wspomnienia z Frysztaka!

Frysztak był moim drugim domem rodzinnym. Obecnie nie ma dni abym nie widział tego miasta oczyma wyobraźni wraz z ludźmi, którzy wtedy tam żyli.

Do Frysztaka dojeżdżało się pociągiem od strony Wiśniowej. Pociąg ciągnięty był przez parowóz, który dymił i iskrzył. Trzeba było siedzieć dalej od okna wagonu. Ojciec na to stale zwracał uwagę. Pociąg przecinał drogę biegnącą do Wisłoka. Na roгатce stał z chorągiewką p. Nalepa lub jego syn Emil. Potem pociąg defilował przed górą, na której jest usytuowany Kościół, wspaniale górujący nad całą doliną, a za moich czasów widoczna była murowana plebania oraz budynki gospodarcze. Góra była bowiem wtedy zupełnie zabudowana.

Na balkonie plebanii stał zawsze Stryj, /Stryciu/ Ksiądz Wojciech Blajer, który pozdrawiał białą chustką. Przy wyjeździe taką chustką lub białym ręcz-

nikiem czynił znak krzyża. Do plebanii szło się z powrotem przez tory kolejowe, potem rampą, położoną na drodze do Kobyla i szybko pod górę. Po bardzo serdecznym powitaniu, gdy był to początek wakacji, Stryj prowadził mnie do spichlerza, obecnie jeszcze istniejącego i odbywało się ważenie. Stryj uważał, że bardzo mało waży i tylko właściwe odżywianie /między innymi mleko prosto od krowy/ może sytuację poprawić. Początkowa waga wynosiła zawsze około 61 kg. A koniec wakacji nie przekroczyła nigdy 62 kg. W końcu Stryj uznał, że „tuczenie” nie ma sensu, bo wiem jestem „przepadzisty”, jak mówili rolnicy.

W czasie okupacji niemieckiej byłem przez całe wakacje w 1943 r. Ojciec ukrywał się w Łańcucie i Stryj przyjechał po mnie i zabrał mnie do Frysztaka. W Łańcucie została Mama z siostrą Zosią. Czasy okupacji niemieckiej znam, zatem z własnych obserwacji oraz z opowiadania Stryja i znajomych z Frysztaka. Ludzie z Frysztaka i okolic w czasie okupacji niemieckiej żyli tak jak wszyscy Polacy. Utrzymywali się przeważ-

nie z rolnictwa. Był młyn i tartak. Pomagali sobie wzajemnie. Nie było donosicieli. Sołtys przemykał oko na niekulczykowane krowy, świnie, konie, które nierejestrowane nie były zabierane. Był posterunek policji granatowej. Policjanci zachowywali się przyzwoicie. Po wojnie, gdy był proces jednego z nich ludzie z Frysztaka, w tym Stryj, złożyli korzystne dla niego zeznanie.

Do Frysztaka przyjeżdżali żandarmii policji niemieckiej z Jasła. Wśród nich był znany we Frysztaku, z bardzo złej strony, żandarm Dominikus chyba Józef. Pokazał mi go jednego razu p. Stanisław Szopa, który pomagał Stryjowi w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. Staliśmy wtedy za murem na placu kościelnym, żandarm razem z jakimiś osobami szedł w górę drogą w kierunku apteki. Mówiono, że rozstrzeliwał razem z innymi – Żydów z Frysztaka i okolic. Liczba Żydów we Frysztaku podawana jest różnie. Stryj mówił, że było ich około 500. W niektórych opracowaniach podaje się, że w czerwcu 1942 r. razem z przyjezdnymi było ich około 1500. Chyba jest to cyfra zawyżona. Od tego miesiąca zaczęła się ich eksterminacja. Ludność Frysztaka i okolic pomagała, ukrywała. Naraziła się przez to na bardzo poważne konsekwencje. Przeważnie Żydów wywożono do lasów warzyckich i tam rozstrzeliwano. Rozstrzeliwano tam też Polaków, w tym także z Frysztaka. Za każdym razem, gdy ze Stryjem jechaliśmy furmanką konną do Jasła, po drodze zatrzymaliśmy się w lasach warzyckich i Stryj modlił się, także za swoich parafian.

W domu organisty mieszkała część robotników firmy „Ascania”, która budowała bunkier w Stepinie. Na drzwiach do pomieszczenia, w którym był balkon, widownia oraz scena, przez długi czas był napis, uczyniony czerwonym pisakiem „Ascania”. Opowiadano, że w czasie budowy bunkra przywożono robotników, którzy byli zatruci gazami i wymiotowali. Zatrucie w czasie prac związanych z głębokimi wykopami było częstym zjawiskiem na ziemi frysztackiej. Przeważnie przy kopaniu studni. Pamiętam jak po wojnie śmiertelnie zatrulo się dwóch kopaczy. Jeden z nich – Wawrz-



Ksiądz Wojciech Blajer wśród dzieci /zdjęcie z archiwum autora/

kiewicz zjechał na wiadrze w dół, aby ratować kolegę. Pogrzeb był wyjątkowo wzruszający. Żona jednego z nich była w ciąży. Stryj bardzo wzruszony zęgnął ich w Kościele i na cmentarzu.

Na plebanii mieszkał oficer niemiecki. Chyba pomógł Stryjowi, gdy ten na jednym z kazań powiedział coś w tym rodzaju, że młyny Boże miały wolno, ale sprawiedliwie, dając do zrozumienia, że chodzi o Niemców. W Kościele w tym czasie byli żołnierze niemieccy i donieśli. Na wieży kościelnej ukryty był za deskami dzwon kościelny. Dwa musiało oddać i jeden mały do rachunku, gdyż miano oddać trzy. O tym dowiedziałem się po wojnie.

Przez Frysztak przejechała kolumna samochodów wraz z Hitlerem do bunkra w Stępinie. Spotkał się tam z Mussolinim. Okna we wszystkich domach musiały być zamknięte. Nie wolno było stać na polu i patrzeć się. Jeżeli ktoś przechodził koło drogi musiał się położyć na ziemię twarzą do niej. Ktoś zrobił jednak zdjęcie samego Hitlera z Mussolinim przy samym bunkrze. Stryj miał odbitkę tego zdjęcia. Niestety, gdzieś zaginęło.

Po wojnie chodziliśmy ze Stryjem do Stępiny. Szło się przez las nad kamieniołomem. Były tam doskonale ostrzeżony. W Stępinie był już tylko sam tunel, doskonale zamaskowany i wkomponowany w teren. Podziemia były zalane wodą. Opowiadano, że komendant tego bunkra miał rozkaz bunkier wysadzić i zalać. Zrobił jedynie to drugie, gdyż wysadzenie pociągnęłoby za sobą zniszczenie okolicznych domów. Za niewykonanie rozkazu miał zostać rozstrzelany. Czy to prawda, nie wiadomo.

W 1944 r. przez Frysztak przetoczył się front. Trwał stosunkowo długo, gdyż położenie miasta pozwalało Niemcom na jego dłuższą obronę. W Łańcucie czekaliśmy na wieści z Frysztaka. Stryj miał dwóch braci – mego ojca Walentego, sędziego w Łańcucie oraz Jana, rolnika w Wysokiej. Darzyli się olbrzymim uczuciem braterstwa. Ich rozmowy, prowadzone na balkonie plebanii, pozostaną wzorem patriotyzmu oraz braterstwa i uczucia. Gdy front trwał we Frysztaku, z bratem Janem podjeżdżali ru-

skim pociągiem, a potem szli piechotą do Stępiny i stamtąd obserwowali Frysztak. Przyjeżdżali załamani, bo wiadać, że Kościół jest poważnie uszkodzony, koło plebanii rozbijają się pociski, a ludzie mówili, że Ksiądz Blajer został na miejscu, nie zgodził się na ewakuację.

Stryj tak jak w 1939 r. został na miejscu. Uważam, że gdy tylko popatrzył na swój Kościół nie miał żadnych wątpliwości, że tak ma postąpić. Przebywał razem z kilkoma osobami w piwnicy w starej plebanii. Mieli szczęście. Pocisk artyleryjski wpadł do pokoju obok kuchni, rozerwał się, zdemolował cały pokój, między innymi rozbił klatkę z dwoma synogarlicami. Gdyby uderzył około pół

zebrać zboże, które było jedynym środkiem utrzymania. Po wzięciu paru snopków trzeba było uciekać, bo pociski artyleryjskie zaczynały się obok rozrywać. Front stał stosunkowo długo. Przyniósł poważne straty w ludziach Frysztaka, okolic, w dobytku, a także pozostały niewybuchy, które przez długie jeszcze lata były bardzo groźne. W jedną z niedziel, w czasie sumy odprowadzanej przez Stryja nagle nastąpił bardzo głośny wybuch. Okazało się, że koło cmentarza żydowskiego trzech chłopów „rozbrajało pocisk”. Dwóch rozerwało na miejscu, trzeci Majocha z poważnymi uszkodzeniami ciała uciekł. Młodzież bawiła się w saperów. Dwóch wybrało się rozmi-



Frysztak z okresu międzywojennego. Zdjęcie z archiwum autora.

metra dalej rozbiłyby piwnicę łącznie ze znajdującymi się tam ludźmi. Ale ludzie ginęli. Między innymi p. Jamrogowa, która pozostawiła liczną rodzinę, w tym moich kolegów i przyjaciół.

Rosjanie uważali, że na wieży kościelnej jest obserwator niemiecki. Ponadto przez jakiś czas na drodze koło głównej bramy do Kościoła stał czołg niemiecki „Tygrys”. Opowiadano, że przy strzelaniu wydawał charakterystyczny jazgot. Strzelano zatem w Kościół i jego okolice. W Kościele uszkodzono dach oraz wieżę. Niestety strzelano także do rolników. Był to bowiem czas żniw. Wychodzono na pole, aby

nawać Duklę. Jednemu urwało nogę. Stryj podniesionym głosem na kazaniu nawoływał do zaniechania tego. Ja sam w tym także uczestniczyłem, ale tylko przy małych raketach, dopóki jedna z nich nie poparzyła mi nóg. Przez parę dni chodziłem tak, aby mnie nie widział. Co ciekawe, nie można się było kąpać we Wisłoku, bo bardzo piekło? Niektórzy ludzie nie wytrzymali psychicznie frontu i strzelaniny z nim związanej. Był taki chłopak, co wołali na niego „Pietrek”. Chodził w resztkach odzieży przez, którą przeświecało gołe ciało. Gdy się go poprosiło, nadymał się i udawał, że gra jak Rosjanin na harmonii. W

czasie referendum naklejano na jego resztki ubrania trzy karty do głosowania „tak”, propagowane przez komunistyczne władze. Jak mówiono robił to Tusiek Jasiek z kolegami? UB szukało sprawców, ale nie znalazło? Drugi obdarty chłopak chodził z długim kołem i udawał, że strzela wołając „rau kibini mać”. Gdy ktoś koło niego udawał wyście pocisku artyleryjskiego, padał do rowu albo na ziemię i ostrzeliwał się.

Muszę przyznać, że ja także ich do tego prowokowałem, gdy przychodzili na plebanię do gospodyni, która dawała im posiłki. Jeden wtedy grał, a drugi padał na ziemię i strzelał. Przyznaję, że nie było to ładne z mojej strony. Potem obaj gdzieś zniknęli.

Po odejściu Niemców Frysztak zaczął się odbudowywać. Była jednak powszechna bieda. Chodziliśmy wszyscy z kolegami na bosaka i w krótkich połatanych spodniach. Moje łątała jak umiała najlepiej Stefcia Januszewska. Pamiętam rozgrzany chodnik, biegnący koło muru od strony miasta. Trzeba było biegać bardzo prędko. Pamiętam, że ktoś w tzw. delikatny sposób zwrócił uwagę, że bratankowi Księdza nie przystoi chodzić w takich spodenkach. Został przez Stryja natychmiast „obchepany” tak, że więcej takich uwag nie czynił, a mnie omijał z daleka. Potem przyszedł czas tenisówek i starej odzieży kupowanej z paczek przysyłanych z USA. W okresie międzywojennym emigracja z ziemi frysztackiej była bardzo duża.

Pomagano sobie przy budowie i odbudowie. Nie brano pieniędzy. Jedyne odrabiano. Stryj przystąpił zaraz do odbudowy dachu i usunięcia zniszczeń wieży kościelnej. Przywożono dachówkę i cegłę z Dobrzechowa. Płacono jedynie fachowcom, pomagali za darmo mieszkańcy według ustalonej kolejności. Jednego razu wichura zwała rusztowanie, z którego tzw. poleciały „londyny” przez mur na ulicę. Mieliliśmy szczęście, bo dosłownie parę minut wcześniej przejechaliśmy wozem z pola tą ulicą.

Niestety, obok tego wszystkiego powstała i utrzymywała się tzw. władza ludowa. Nikt nie zdawał sobie wtedy sprawy, że na prawdziwą wolność trzeba będzie czekać wyjątkowo bardzo dłu-

go, że w zasadzie wielu z ludzi starszych tego nie doczeka. W tym okresie gdy bywałem we Frysztaku nie było dużo ludzi garnących się do tej władzy. W zasadzie były to jednostki. Tak jak wszędzie byli to ludzie biedni, niewykształceni, którym mieszkanie, pistolet, stałe wynagrodzenie pomieszały trochę w głowie. Nie będę ze względów zrozumiałych wymieniał ich nazwisk. Może jeszcze żyją, może żyją ich bliscy.

Tak jak wszędzie atak władzy poszedł na Księdza, na osoby, które zostały uznane za kułaków oraz na prywatnych właścicieli najmniejszych nawet zakładów czy sklepów. Za kułaków uznano Stryja oraz p. Świerada. Obłożono stosownymi podatkami oraz szczególnie pilnowano przy obowiązkowych dostawach. Przy workowaniu w tym celu zboża dokładnie sprawdzano czy nie ma tzw. wołków zbożowych. Ich znalezienie oznaczało sabotaż. Ludzie pamiętający tamte czasy wiedzą dobrze, że oznaczało to postępowani, co najmniej przed komisją do walki z nadużyciami i spekulacją, w której siedziały osoby po ukończeniu jedynie 7 klas, a jedyną karą były obozy pracy.

Z tych względów w spichlerzu, który jest jeszcze do obecnej chwili sprawdzano bardzo dokładnie ładowane zboże. Stryj brał je do ręki i oglądał, przesypywał. Potem ze zbożem jechano do Twierdzy w celu jego zdania. Tam przy dostawie z plebanii stał ubek, który patrzył czujnym wzrokiem czy nie ma sabotażu. Ja zaś wychowany na „Trylogii Sienkiewicza”, oczyma wyobraźni widziałem go powieszzonego na latarni i to nie za głowę.

P. Paczosie odebrano młyn, a jego zamknięto w obozie pracy. Aby zemleć zboże trzeba było jechać do Jedlicza. Mielono także w żarnach ręcznie albo przy pomocy kieratu. Taki kierat był na plebanii. Nie było gorszej pracy dla mnie niż chodzenie za koniem w kieracie, mimo że nad kieratem była wspaniała gruszka. Gdy tylko wyprowadzano konia do kieratu, uciekałem na ryby. Komendant milicji, chyba Gardynała odgrażał się, że z Księdzem Blajem będzie to samo, co z Paczosą. Przechodził przez podwórze plebanii jak swo-

je własne, karał mandatami za to, że psy nie były na uwięzi, „bo mogą pożreć dzieci”. Przychodzono do Stryja, aby ogłaszał z ambony ogłoszenia państwowe. Stryj temu kategorycznie się sprzeciwiał i nigdy tego nie zrobił. Tłumaczenie jednak odmowy było trudne i uciążliwe. Co jakiś czas przychodził do Stryja tzw. egzekutor podatkowy. Zaległości podatkowe były bowiem zawsze. Stryj nie był w stanie ich zapłacić. Były one celowo ustalone w najwyższych wysokościach. Były one także wówczas, gdy Stryj oddał pole w dzierżawę. Ustały dopiero po Jego śmierci. Egzekutor chodził po plebanii, a ponieważ nie było nic do zajęcia, odchodził z niczym.

Dalszy ciąg w następnym numerze.

**W tym miesiącu serdeczne
słowa kierujemy do wszystkich
Tatusiów, życząc im z okazji
DNIA OJCA
wielu uśmiechów od dzieciaków
i satysfakcji ze sprawowania tak
ważnej roli - jaką jest Ojciec !
WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO!**



PODZIEKOWANIE

dla

Pana Maksymiliana Pyzochy

w związku z przejściem na emeryturę, za trud włożony w długoletnią pracę na stanowisku Sekretarza Gminy Frysztak wraz z życzeniami wszelkiej pomyślności składają

Zarząd, Rada Gminy oraz pracownicy Urzędu Gminy Frysztak

SPORT - SPORT - SPORT

ZE SPORTU SZKOLNEGO

Pomimo zmiennej pogody sezon piłkarski na boiskach trawiastych trwa.

W dniu 27.04.2001 r. w pierwszym tegorocznym Turnieju Gimnazjady Gminnej na stadionie przy ul. Sportowej we Frysztaku zjechały wszystkie gimnazja, aby walczyć o miano najlepszego, a tym samym reprezentować naszą Gminę na zawodach powiatowych. Kilkogodzinne zmagania młodych piłkarzy w bardzo trudnych warunkach (błotniste i grząskie boisko) zasługują na szczególne wyróżnienie. Najlepiej wypadli piłkarze z fryszackiego gimnazjum, którzy w finale pokonali zespół z Gimnazjum w Lubli 7:2. (opiekunem zwycięskiej drużyny był mgr Roman Cierpień).

Wyniki turnieju: I m-ce – Gimnazjum Frysztak, II m-ce – Gimnazjum Lubla, III m-ce Gimnazjum Stęпина, IV m-ce – Gimnazjum Gogołów.

Kilka dni później tj. 30.04.2001 na boiska piłkarskie wybiegli najmłodszy adept piłki nożnej, którzy w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej rozegrali Turniej Gminy w celu wyłonienia reprezentanta naszej gminy na zawody powiatowe. Przy pięknej pogodzie pięć drużyn w doskonałej atmosferze sportowej toczyło pojedynki na dwóch, bardzo dobrze przygotowanych boiskach przez pracowników GOSIR-u. Najlepiej wypadła drużyna z SP we Frysztaku, która zajęła I miejsce i to ona awansowała do zawodów powiatowych. Trenerem zwycięskiej drużyny jest mgr Leszek Jędrysik.

Wyniki zawodów:

I m-ce	SP Frysztak	10 pkt.
II m-ce	SP Cieszyna	7 pkt.
III m-ce	SP Lubla	6 pkt.
IV m-ce	SP Stęпина	4 pkt.
V m-ce	SP Gogołów	1 pkt.

W dniu 07.04.2001 r. na stadionie sportowym w Strzyżowie rozegrano Powiatowy Turniej Piłkarski w ramach Gimnazjady Szkolnej. Naszą gminę reprezentowali chłopcy z fryszackiego gimnazjum, którzy nie sprostali zadaniu i statecznie zajęli IV lokatę, przegrywa-

jąc rywalizację o miejsce III w rzutach karnych. (opiekunem zespołu był mgr Roman Cierpień).

Wyniki: I m-ce – Gimnazjum Czudec, II m-ce – ZS Godowa, III m-ce – Gimnazjum Gwoźnica Górna, IV m-ce – Gimnazjum Frysztak, V m-ce – Gimnazjum Wiśniowa.

Kiedy w październiku 1998 roku w sejmie podczas debaty na temat uzdrowienia polskiej piłki nożnej padł pomysł o zorganizowaniu turnieju piłkarskiego na wszystkich szczeblach tj. szkolnych, gminnych, powiatowych itd., z którego można by wyłaniać najlepszych piłkarzy, reprezentujących dany szczebel rozgrywek (a więc jak dotychczas tylko zwycięską drużynę) nikt z uczestników debaty nie przypuszczał, że na takie rozwiązanie przyjdzie poczekać dwa i pół roku. Właśnie niedawno bo w końcu kwietnia Polski Związek Piłki Nożnej przy poparciu Ministerstwa Oświaty wziął na siebie ogólnopolską akcję takiego turnieju pod hasłem „Z podwórka na stadion”. Programem objęto uczniów z klas III (rocznik 1991) i młodsi, zarówno w kat. chłopców jak i dziewcząt. Mimo iż zbyt późno rozpoczęto całą akcję to dn. 09.05.2001 r. na stadionie w Strzyżowie odbył się pierwszy Powiatowy Turniej Piłkarski, w którym startowali najmłodszy piłkarze i piłkarki z naszego terenu. W kategorii chłopców startowało 8 drużyn, a w kategorii dziewcząt 5 drużyn. Organizatorem turnieju był MOSiR w Strzyżowie oraz Starostwo Powiatowe, którzy ufundowali puchary, dyplomy oraz słodkie nagrody dla wszystkich uczestników turnieju.

Wyniki turnieju: kat. chłopców, I m-ce – SP nr 1 Strzyżów, II m-ce – ZS Strzyżów. III m-ce – ZS Grodzisko, IV m-ce – drużyna z Frysztaka (opiekun mgr Leszek Jędrysik), V m-ce – ZS Wysoka Strzyżowska, VI m-ce – SP Połomia, VII m-ce – ZS Dobrzechów, VIII m-ce – SP Tropie. W kat. dziewcząt, I m-ce – SP Połomia, II m-ce – SP nr 1 Strzyżów, III m-ce – SP Lubla

(opiekun mgr Jacek Kulpiński), IV m-ce – SP Tropie, V m-ce – ZS Dobrzechów.

Po czterogodzinnych zmaganiach wyłoniono zwycięzców oraz reprezentację powiatu strzyżowskiego na zawody wojewódzkie, które odbędą się 30.05.2001 r. w Rzeszowie na stadionie Stali Rzeszów.

Skład reprezentacji powiatu:

Kat. chłopców. 1. Lubaś Mateusz – Połomia, 2. Niemiec Krzysztof – Strzyżów, 3. Nalepa Maciej – Strzyżów, 4. Wiater Kamil – Strzyżów, 5. Włodyka Patryk – Strzyżów, 6. Papuga Wojciech – Frysztak, 7. Lewko Wiktor – Frysztak, 8. Ruszała Tomek – Strzyżów, 9. Tutak Andrzej – Wysoka Strzyżowska, 10. Orzechowski Mateusz – Lubla, 11. Kumor Wojciech – Lubla, 12. Mularz Jacek – Dobrzechów. **Kat. dziewcząt.** 1. Pirga Karolina – Strzyżów, 2. Mularska Karolina – Lubla, 3. Nowak Ola – Dobrzechów, 4. Kosiba Agnieszka – Lubla, 5. Pustelnik Diana – Połomia, 6. Strzępek Klaudia – Strzyżów, 7. Frączek Natalia – Lubla.

Opiekę i prowadzenie zespołu chłopców powierzono trenerowi mgr Leszkowi Jędrysikowi, natomiast opiekę nad zespołem dziewcząt powierzono panu Pawłowi Bara.

Gratulujemy!

Leszek Jędrysik

SPRAWNOŚĆ FIZYCZNA PODSTAWĄ ZDROWIA PSYCHICZNEGO

Wiele napisano już na temat zdrowia. Niejednokrotnie pokazano, jak ważnym elementem życia człowieka jest właśnie zdrowie psychiczne. Rozregulowana psychika może doprowadzić nawet do samounicestwienia. W dzisiejszych czasach mamy do czynienia z przeżywaniami ciągłych stresów, a to właśnie one są czynnikiem wpływającym na układ nerwowy. Sumowanie takich stanów stresogennych prowadzi nieuchronnie do rozregulowania psychiki człowieka. Wy-

równanie braku naszej równowagi psychicznej farmakologicznie tylko pozornie daje pożądaną efekt. Tak więc po jakimś czasie występują nawroty choroby, często ze zdwojoną siłą. Taka sytuacja może być dla nas uciążliwa, a przecież wokół nas są najbliżsi, którzy często muszą znosić nasze niepowodzenia i rozterki.

Co robić i jak temu zaradzić?

Otóż najlepszym sposobem na to, aby nie dopuścić do takiego stanu rzeczy jest sukcesywne uodpornianie własnej psychiki czyli profilaktyczne zabezpieczanie się przed stresem. Jednym z takich czynników jest własna sprawność fizyczna, a wraz z nią pokonywanie trudności związanych z niepowodzeniami podczas rywalizacji w zawodach sportowych. Czynnikiem uodporniającymi są również sukcesy sportowe odniesione w rywalizacji z rówieśnikami. Sprawność fizyczna pozwala przebywać w grupie osób przejawiających te same zainteresowania, a więc istnieje możliwość rozwijania własnych umiejętności oraz akceptacji ze strony kolegów czy koleżanek.

Grupa, w której uczestniczymy może być dla nas oparciem i możemy liczyć na pomoc z jej strony. Aby mówić o zapobieganiu, musimy brać pod uwagę warunki czasowe, czyli im wcześniej dochodzi do wykorzystania w/w czynników, tym bardziej możemy przypuszczać, że nasze działania mają sens i w przyszłości będziemy odporni na zwykłą codzienność. Tak więc profilaktyka musi dotyczyć lat wczesnoszkolnych, czyli poziomu minimum szkoły podstawowej. Na tym etapie warunkami umożliwiającymi rozwijanie sprawności fizycznej dziecka jest lekcja wychowania fizycznego. To podczas tych zajęć uczeń po raz pierwszy bada własne możliwości dotyczące ogólnej sprawności fizycznej, rywalizując z rówieśnikami podczas ćwiczeń oraz zawodów sportowych.

Żeby efekt profilaktyczny – o czym była mowa – został osiągnięty, uczeń musi na takiej lekcji dobrze się czuć oraz widzieć efekty własnej pracy. Gdy są już zrealizowane te dwa elementy (samoopoczucie i efekt pracy) należy zdążyć

do tego aby uczeń miał nawyki do częstszego przebywania w takim komforcie. Sprawdzając czy lekcja wychowania fizycznego spełnia warunki wymienionego komfortu, wśród uczniów klas V i VI SP we Frysztaku przeprowadzono anonimową ankietę dotyczącą tego przedmiotu. Ankietowani napisali, że WF jest lubianym przedmiotem. Ponadto uczniowie uważają, że należy zwiększyć liczbę godzin z wychowania fizycznego.

Tak więc pomysł zwiększania liczby godzin WF-u jest jak najbardziej zasadny, a kierując się wcześniejszymi rozważaniami artykułu można sądzić, że nasze dzieci w przyszłości będą lepsze pod każdym względem od nas samych. Cóż więc pozostaje nam dorosłym? Zrobić wszystko, aby stworzyć naszym dzieciom warunki, o których my sami mogliśmy tylko marzyć!

Poniżej drukujemy tekst wypełnionej losowo wybranej ankiety.

Leszek Jędrzyk

ANKIETA

1. CZY LUBISZ SPORT TAK.....

2. CZY LUBISZ WYCHOWANIE FIZYCZNE TAK.....

3. CO CI SIĘ NAJBARDZIEJ PODOBA NA LEKCJACH WF-u (wymień):

ORYGINALNOŚĆ ĆWICZEŃ, SPORTY Z PIĘKAMI

4. CO CI SIĘ NIE PODOBA NA LEKCJACH WF-u (wymień):

ZA DUŻO ROZGRZEWKI I ĆWICZEŃ

5. CO CHCIAŁBYŚ ZMIENIĆ W LEKCJACH WYCH. FIZ. (wymień):

LIĘCENIE PIĘKI NOŻNEJ, ZAMIAST ĆWICZEŃ
PODOBNIENIE PIĘKI

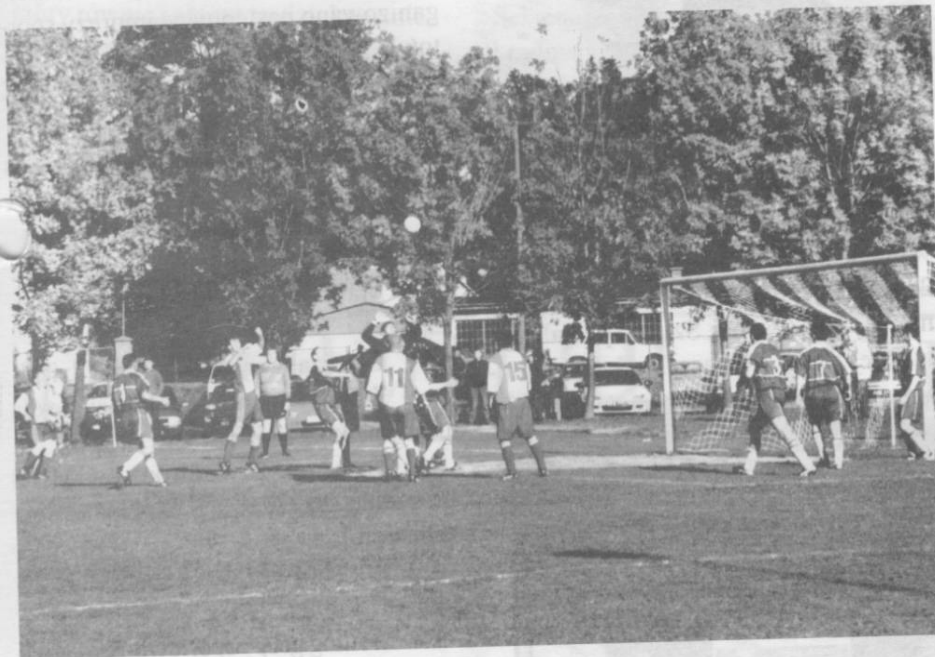
6. CZY UWAŻASZ, ŻE POWINNO BYĆ WIĘCEJ GODZIN WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W SZKOLE TAK.....

PIŁKA NOŻNA-PIŁKA NOŻNA

bie frysztańskie drużyny piłkarskie przystąpiły do rozgrywek w sezonie 2000/01 z zamiarem awansu do wyższej ligi. Po kilku ostatnich remisach i przegranych awans drużyny seniorów Strzelca Frysztak staje się coraz mniej pewny. Natomiast wciąż wielkie szanse ma drużyna juniorów. Przez rundę wiosenną drużyna przeszła niemal jak burza, wygrywając cztery z pięciu me-

czów. Drużyna prowadzona przez świetną kadrę trenerską jest doskonale przygotowana kondycyjnie i technicznie. Do pełni szczęścia drużynie brakuje jedynie awansu, który może wywalczyć po-

przez wygraną meczu z lokalnym rywalem Wisłokiem Wiśniową, która również ma szansę na awans. W składzie Strzelca Frysztak grają: **Bramkarze:** Grzegorz Urban, Dawid Salamon, **Obrońcy:** Jacek Homka, Piotr Majewski, Wojciech Grela, Paweł Grela, Filip Miazga, **Pomocnicy:** Daniel Wanat, Marcin Szymkowicz, Wojciech



Patla, Arkadiusz Turcze, Mariusz Mularz, Marcin Jaskółka, **Napastnicy:** Dariusz Armata, Krzysztof Urban, Łukasz Szymkowicz

Wyniki meczów rundy wiosennej:

Sokół Grodzisko – Strzelec Frysztak 1:2 /Piotr Majewski, Krzysztof Urban/
Strzelec Frysztak - Iskra Zgłobień 1:3 /Piotr Majewski/
Strzelec Frysztak - Umbro Kawęczyn 3:0 /Daniel Wanat, Marcin Szymkowicz, Daniel Wanat/
 Pogórze Wielopole - **Strzelec Frysztak** 1:2 /Wojciech Patla, Dariusz Armata/
Strzelec Frysztak - Jedność Niechobrz 2:1 /Marcin Szymkowicz, Daniel Wanat/
 Wisłok Wiśniowa - **Strzelec Frysztak** 0:1

Strzelec Frysztak - Czarni Czudec 1:2

Klasyfikacja strzelców drużyny Strzelec Frysztak

Krzysztof Urban	8
Wojciech Patla	5
Daniel Wanat	4
Piotr Majewski	2
Marcin Szymkowicz	2
Darek Armata	1
Łukasz Szymkowicz	1

Tabela po 12 kolejkach

1. Iskra Zgłobień	14	35
2. Wisłok Wiśniowa	14	26
3. Strzelec Frysztak	14	26
4. Jedność Niechobrz	14	21
5. Pogórze Wielopole	14	17
6. Umbro Kawęczyn	14	12
7. Czarni Czudec	14	11
8. Sokół Grodzisko	14	10

Piotr Majewski

XII MIĘDZYSZKOLNE IGRZYSKA SZKOŁ SPECJALNYCH

23 maja 2001 roku wychowankowie SOSW we Frysztaku po raz kolejny gościli młodych sportowców z województwa podkarpackiego. W tym dniu bowiem odbyły się XVII Międzyszkolne Igrzyska Lekkoatletyczne Szkół Specjalnych. Otwarcie imprezy nastąpiło w momencie zapalenia olimpijskiego znicza przez dwukrotnego medalistę ubiegłorocznych igrzysk, wychowanka tutejszego SOSW – Stanisława Mandelę.

Logo tegorocznych zawodów był sympatyczny zajączek, którego podobną obdarowani zostali wszyscy zaproszeni goście. Nie zabrakło wśród nich również sponsorów, bez których zorganizowanie igrzysk byłoby niemożliwe. Należeli do nich:

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Starostwo Powiatowe w Strzyżowie, Zakład Stolarki Budowlanej Wołomin S.A.

dla do gminy Frysztak. Z wędziłszy za-





„Stolarex” Góra i S-ka, Państwowy Zakład Ubezpieczeń na Życie S.A., Spółdzielnia Inwalidów „Roksana”, Hurtownia Spożywcza „Wenta”, Cukiernia „Tara” i Gminna Spółdzielnia „SCH” z Frysztaka.



rii igrzysk, który ustanowił wychowanek frysztackiego SOSW Stanisław Mandela w biegu na 800 m, uzyskując czas 2 min. 23 sek. Doskonały wynik osiągnął również uczeń Zespołu Szkół Specjalnych w Rzeszowie Tomasz Herkt, pokonu-



Zawody rozgrywane były w siedemnastu konkurencjach ośmiu dyscyplin i w czterech kategoriach z podziałem na grupy wiekowe: dziewcząt młodszych i starszych oraz chłopców młodszych i starszych. Zmaganiom sportowców towarzyszyły doping kibiców i wielkie emocje, które zaowocowały wieloma wspaniałymi wynikami. Wśród nich padł nawet rekord w histo-

jąc odległość 5 m w skoku w dal. W pchnięciu kulą najlepszym okazał się Łukasz Skarbek – zawodnik z Dębicy – 10,60 m.

Cała impreza przebiegała w miłej i przyjaznej atmosferze, którą pogłębiała piękna, słoneczna pogoda.

Renata Góra
Zdj. A.F.

KONKURS

„Sportowy Turniej Miast i Wsi”

Po raz szósty w dniu 31 maja 2000 r. przeprowadzony został w całej Polsce Sportowy Turniej Miast i Gmin. Władze samorządowe przygotowały bogaty program sportowo-rekreacyjny, turystyczny i rozrywkowy. Ważne jest, aby w programie wzięła udział możliwie największa ilość uczestników.

W gminie Frysztak w tym dniu zorganizowano następujące imprezy sportowe:

- XVI Wojewódzkie Igrzyska Lekkoatletyczne Szkół Specjalnych,
- Turniej piłkarski dla uczniów klas I-IV,
- Otwarty indywidualny turniej tenisa stołowego,
- Masowe indywidualne biegi przełajowe,
- Gry i zabawy ruchowe dla dzieci,
- Zawody sportowo-rekreacyjne dla uczniów klas I-VIII,
- Treningi zawodników GMKS „Strzelec” Frysztak sekcji piłki nożnej i tenisa stołowego,
- Trening piłkarski klubu LZS „Orzeł” Lubla,
- Trening grupy sportowo-rekreacyjnej „Dinozaur”.

Ponadto zajęcia rekreacyjno-sportowe zorganizowane zostały również w zakładach pracy z terenu Gminy oraz w 13 jednostkach OSP. Zajęcia zaplanowane były w godzinach od 10.00 do 21.00. W imprezie wzięło udział kilka tysięcy uczestników.

A oto, jakie miejsca Gmina zajmowała w poszczególnych latach:

- rok 1996 – I m-ce w województwie, wyróżnienie na szczeblu centralnym,
- rok 1997 – I m-ce w województwie, VI m-ce w Polsce,
- rok 1998 – II miejsce w województwie, X m-ce w Polsce,
- rok 1999 – I m-ce w województwie, IV m-ce w Polsce,
- rok 2000 – II m-ce w województwie, VIII m-ce w Polsce.

W. Arciszewski



Urząd Marszałkowski
Województwa Podkarpackiego

Szanowny Pan
Jan Ziarnik
Wójt Gminy Frysztak

Proszę przyjąć najlepsze życzenia i słowa uznania za zdobycie II miejsca w Województwie Podkarpackim wśród jednostek administracyjnych do 10-20 tysięcy mieszkańców.

Na Pana ręce składam gratulacje w związku z sukcesem, jaki stał się udziałem Gminy Frysztak w ramach „Sportowego Turnieju Miast i Gmin” – edycja 2000.

Dziękując za dotychczasową działalność i zaangażowanie władz samorządowych, życzę dalszych sukcesów w promowaniu kultury fizycznej i sportu, jako ważnej dziedziny rozwoju społecznego.

Z wyrazami szacunku

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

Bogdan Rzońca
Bouy

Rzeszów, 18 maja 2001 r.

ZAWODY WĘDKARSKIE!

Zarząd Koła Polskiego Związku Wędkarskiego nr 15 we Frysztku zorganizował w dniu 3 czerwca 2001r na sztucznym zbiorniku wodnym "Balaton" koło Krosna,

zawody wędkarskie o tytuł "Mistrza Koła 2001". Do zawodów przystąpiło 15 zawodników uzbrojonych po zęby w różnego rodzaju sprzęt, zanęty i przynęty. Zawody rozpoczęły się o godz. 13.00 i trwały nieprzerwanie do godz. 18.00. Zaraz po rozpoczęciu

zawodów zaczął padać deszcz i wiać silny wiatr, powodujący powstawanie wysokiej fali, co uniemożliwiało prawidłową obserwację sygnalizatorów brań. Zawody wygrał kol. Janusz Wnęk, który złowił niewymiarowego amura, drugie miejsce zdobył broniący tytułu mistrza z ub. roku kol. Józef Majewski, który złowił aż 5 małych płótek Kol. Andrzej Jajko wyholował okonia o wadze 4 dkg i długości 7 cm, co wystarczyło, aby zająć zaszczytne trzecie miejsce. Pozostali zawodnicy wrócili z imprezy "o kiju". Pomimo tak niesprzyjających warunków atmosferycznych i prawie zupełnego braku zainteresowania zawodami ze strony ryb, humory uczestników dopisywały. Przy "grilu" snuto barwne opowieści o "taaakich" rybach.

J.M.

ROZMAJ..TOŚCI



- Czy mogę odprowadzić panią do domu?
- Przykro mi, ale jestem mężatką!

- To nic nie szkodzi. Ja też jestem żonaty i jest mi przykro...

SKOJARZANKI

Jeżyna - żona jeża
Klaser - uczeń
Nałożnica - pierzyna
Naszyjnik - szalik
Nocnik - nietoperz
Rybołów - wędkarz
Układanka - wersalka
Zawilec - sprężyna
Paszport - składnica pasz
Ogarek - szczenię ogara
Mateusz - słaby szachista
Oscypki - góralskie zaloty
Traktorek - droga rekinów
Czekista - właściciel czeku
Mongolka - naturystka w MON-ie
Starożytni - przeterminowany chleb

GAZETA FRYSZTACKA

Miesięcznik Samorządowy Gminy Frysztak
Członek "Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej"
Wydawca: Urząd Gminy i Stowarzyszenie "Fundusz Rozwoju i Promocji Ziemi Frysztańskiej"
Redaktor naczelny: Janusz Zarszyński
Sekretarz redakcji: Joanna Czekajowska
Zespół redakcyjny: Marta Filip, Adam Filip, Józef Garncarski, Marek Hadro, Józef Majewski, Maciej Piękoś, Marcin Pieczka, Teresa Rękowicz, Genowefa Tęcza, Jolanta Zarszyńska

Druk: Drukarnia "Chemiografia"
ul. Biełobrzaska 74. 38-400 Krosno, tel./fax 43 254 15

Adres: ul. ks. W. Blajera 20, 38-130 Frysztak
tel/fax /0-17/ 2777-903, 2777-920, 2777-110
e-mail: ug@frysztak.pl
www.frysztak.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiacji publikowanych tekstów oraz korespondencji, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów i nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie redakcji.

Nakład 800 egz.

Cena 1,50 zł.